



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**N<sup>o</sup> 180. — W Czwartek dnia 4. Sierpnia 1836.**

**Wiadomości krajowe.**

**Z Poznania, dnia 4. Sierpnia.**  
 Najjaśniejszy Król, Fryderyk Wilhelm III., nasz najmiłociwszy Monarcha, wczoraj rozpoczął 67my rok życia. Miliony ludów żyjących pod potężnym Jego berłem radośnie ten dzień obchodzili. — Również i w naszym mieście zgromadziły się o godzinie 8mej zrana wojska załogi na placu Wilhelmowskim, gdzie pod nieobecność JW. Generała kommanderującego, Grolman, Generał-Majorowie Bańnikow i Drygalski przegład wojska odprawili. Podczas gdy wojsko na cześć Najmiłociwszego Pana trzykrotnie wniosło hurrah! z czem radośnie licznie zgromadzonego ludu okrzyki się łączyły, zagrzniwały z twierdzy Winiary po 67 kroć działa i na basztach całej fortecy chorągwie zatknęto. O godz. 9. udały się władze wojskowe i cywilne, załoga i mnóstwo ludu do kościoła garnizonowego, gdzie X. Nadkasznodzieja Dr. Walther stósownie do uroczystości miał kazanie. O godzinie 11tej zgromadziły się za wezwaniem JW. X. Arcybiskupa Poznańskiego i Gnieźnieńskiego wszystkie władze w tu-rejszym kościele katedralnym, gdzie podczas nieobecności JW. X. Arcybiskupa Dunina, JW. X. Biskup Sufragan, Chelkowski mszą pontyfikalnie celebrował i lud licznie zgroma-

dzony gorące zasylał modły do Pana Zastępów o długobłogie lata Najjaśniejszego Króla i o wszelką pomyślność Najdosłojniejszej rodziny jego. — O godzinie 3ciej z południa dano wielki obiad w lokalu tutejszego Kasinum, na którym się wszyscy prawie urzędnicy wojskowi i cywilni znajdowali. Podczas tego gdy radością i uczuciami uwielbienia przejęte towarzysystwo toast na cześć Najmiłociwszego Pana i Króla spełniało, zagrzmiwały powtórnie po 67 kroć działa z twierdzy. Dzień ten uroczysty błogiej nadziei, w którym wszystkich wiernych poddanych Najjaśniejszego Pana jedno tylko ożywiało radości uczucie i gorące życzenie, ażeby łaskawe opatrności wyroki długo jeszcze nam najlepszego z Królów utrzymały, zakończyło rześiste oświecenie miasta i wielki wieczór z koncertem w wspa-niale oświeconym ogrodzie Kasinum.

~~~~~

**Wiadomości zagraniczne.**

**Królestwo Polskie.**  
**Z Warszawy, dnia 28. Lipca.**  
 Najjaśniejszy Pan postanowieniem z d. 30. Czerwca (12. Lipca) r. b. mianować raczył: JW. Stanisława Hr. Grabowskiego, Członka Rady Stanu, Kontrollerem Generalnym Królestwa i Prezesem Najwyższej Izby Obrachun-



kowej; zaś JW. Zygmunt Kurnatowski, byłego Generala Lejtnanta, Członkiem Rady Stanu.

JW. Stanisław Hrabia Ordynat Zamojski, Członek Rady Państwa, przybył onegdaj do Warszawy.

### A n g l i a.

Z Londynu, dnia 22. Lipca.

Times stawia dwa artykuły o Irlandyi, z Morning-Register i Dublin Evening Mail, na przeciw siebie. W pierwszej z tych gazet czytamy: „Gdziekolwiek się obrócimy, bądź ku zachodowi albo wschodowi, bądź ku północy albo południu, wszędzie widzimy dowody ulepszanego stanu rzeczy i szerzącej się spokojności. Oby Bog polityce tej pobłogosławił, bo na niej jedynie opieramy nadzieję, że błogi ten byt i dalej istnieć będzie! W drugiej gazecie czytamy przeciwnie: „Przed Sądem Assyzów w Castlebar stoi teraz 80 zbrodniarzy, a między temi 26 zbrojów! W poniedziałek wielki Sąd Prziśiętych złoży przysięgę względem spraw fiskalnych!”

Królowa Jejmość odwiedziła onegdaj Xięcia Sussex, który do tego stopnia wyzdrowiał, iż w końcu bieżącego miesiąca wyjedzie na wieś.

Trzej Xiążęta perscy znajdowali się niedawno na zabawie u Xiężny Kent.

List z Bombaj pod dn. 19. Lutego wyraża: „Wiadomości odebrane lądem z Persyi, nie są zaspokajające. Pan Bethune, po szczęśliwie ukończonej kampanii, która Szachowi zapewniła spokojne posiadanie Schiras i przyległych prowincyi, został oddalony z wojska, chociaż jeszcze jest wiele do czynienia. Bacht Nasser, pierwszy Minister zmarłego Szacha, posiadający przychylność mieszkańców, został oskarżony o zdradę i bez dalszego rozpoznania rzeczy stracony.

### H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 16. Lipca.

(Gazety franc.) — Rozpoczęte d. 13. m. b. wybory nie wypadły na korzyść przyjaciół Ministerium. Tego się też trzeba było obawiać. Jeśliby wszyscy wyborcy pomni byli na spełnienie swej ważnej powinności; jeśliby wyborcy karolistascy, zamiast co skierowali wybory swoje na najzaciętszych przeciwników swojej sprawy, głosy swe dawali kandydatom stronnictwa umiarkowanego, mniejszość, t. j. stronnictwo zagorzalców, nie odniosłaby przy wyborach stolicy pozornego swego tryumfu. Zresztą spodziewamy się z pewnością, że jeśliby dla kilku kandydatów nowego potrzeba było kreskowania, to kreskowanie pomyślniej

szy dla kandydatów umiarkowanego stronnictwa wyda skutek. W tym razie obiorcy ministeryalni dzielnieby popierali Pana Martinez de la Rosa. Wszakże, jakkolwiek będzie wypadek wyborów w stolicy, nawet w tym razie, żeby wszystkich siedmiu radykalistycznych kandydatów obrano, większość ministeryalna przy ogólnych wyborach niczego się lękać nie powinna. Wiadomości z Toledo, Guadaluara, Avila, Valladolid, Burgos, Asturyi i Galicyi rokuja stronnictwu konserwatystów licznych reprezentantów.

Konstytucjonista zamyka pismo z Madrytu téjże daty, w którym między innemi wyrażono: „Wszędzie objawia się przy wyborach duch liberalny. Wyjąwszy obwód Valdemoro, gdzie Ministrowie korzyść odnieśli, we wszystkich do prowincyi madryckiej należących dystryktach liberaliści stanowczo odnieśli zwycięstwo. Jak wybory w innych prowincjach wypadną, tego jeszcze nie wiemy. Zresztą chycono się sposobu rozmaitych intryg, aby działać na opinią publiczną. Głoszono między innemi, że Cordova z komendy złożony i że Espartero następcą jego mianowany został. Wiadomość ta, która w Madrycie, gdzie się o prawdziwości jej tak łatwo można było przekonać, mocne sprawiła wrażenie, wyrze tym większy wpływ na wybory po prowincjach. — Mówią o podzieleniu armii północnej na dwa korpusy, z których jeden zostawać będzie pod rozkazami Generala Evansa, mającego prócz tego otrzymać 20,000 wzmocnienia. Postanowienie to natrafi na wielkie trudności; jest ono poniżeniem dla oficerów półwyspu. Drugi korpus zostałby pod dowództwem Generala Cordowy, zarządzającego jednak tytuł Naczelnego wodza armii północnej.

W umieszczoneń w Times piśmie z San Sebastianu z d. 16. Lipca czytamy między innemi: „Po utarczce dnia 11. m. b., wyjąwszy kilka wystrzałów na forpocztach, nie zaszły żadne potyczki między Karolistami i Anglikami. Zdaje się, że Karoliści gdzie indziej zatrudnieni; cofnęli bowiem ostatniemi czasy wielką część wojsk przed liniami tutejszemi ustawionych. Okoliczność ta nadaje rozsiądanej wczoraj pogłosce o wyruszeniu Cordovy do Vittoryi i posunięciu się jego aż do Salinas, niejaki pozor prawdy. Stosownie do innej pogłoski uderzył General Bernelle z legionem francuzkim i wzmocnieniem wojsk hiszpańskich przed czterema dniami na dywizyon armii Don Carlosa i poraził go zupełnie. — Potyczka dnia 11. stała się przyczyną rozdwojenia zdań. Młodszy żołnierze legionu twierdzą iż trzeba było przynajmniej doświadczać ataku



na Fuentarabiją, któryby był zapewne się udał. Starsi żołnierze utrzymują przeciwnie, iż miasta tego nie znaleziono w tak nie warownym stanie, jak gloszono; byłoby więc błędem wojskowym, gdyby chwilowe zajęcie miasta znaczną stratą ludzi okupić chciano. Chcąc je bowiem dzierżyć na zawazę, trzeba było mocną w niem zostawić załogę i ustanowić nieprzerwaną linią komunikacyjną z Passage, na co jednak siły Generała Evansa nie wystarczają, które ledwo wszystkie punkta na zajętej już rozległej linii osadzić mogą. — Generał Evans ma się nie co lepij, nie wstaje wszelako z łóżka. — Wczoraj wieczorem oświadczył Półkownik Colquoun składającemu się z 370 ludzi korpusowi artylerycznemu, aby ten, co chce wracać do Anglii, wystąpił. Tylko 20 żołnierzy wystąpiło z szeregow a i z pomiędzy tych, 6 dzisiaj zrana służbę swoją znowu pełnić zaczęło.

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencyi w Poznaniu z d. 2 Sierpnia zamyka między innemi następujące doniesienie o chorobie bydłcej: W mieście Odolanowie i we wsi Świecy, tegoż powiatu, wybuchła zgorzelina śledziona między rogaczną. Z tego powodu nakazano tamże zakordonowanie we względnie komunikacji co do bydła rogatego, ostrzej paszy i mierzwy. Obwieszczając to, polecamy osobom, które mieć muszą styczność z wypadłemi bydłtami, ażeby były jak najbardziej ostrożnemi, ponieważ samo zmazanie małej rany na palcu krwią upadłego na tę chorobę bydłcia zagrozić może niebezpieczeństwem życia, a nawet śmiercią.

Wydawca Tygodnika otrzymał dla umieszczenia w swem piśmie następnny: Prospekt. Pieśni Ludu, Bialo-Chrobatów, Mazurów i Rusi z nad Bugu, z dołączeniem odpowiednich pieśni, Ruskich, Serbaskich, Czeskich i Słowiańskich. „Źródłem prawdziwej poezyi są pieśni gminne. W nich oryginalność, myśli i uczucia rodowe, w nich piękność zawsze płynąca z natchnienia, ujmuje i pieści serce. Z tej przyczyny wszystkie oświecone narody ubiegają się szczególniej za podobnemi pieśniami i gromadzą je starannie. Już oddawna inne pokolenia Słowiańskie posiadają zbiory pieśni takowych, czują ich wartość i wiedzą że skarb ten jest drogim. My tylko chociaż żyjemy bez ustatku wśród miłych prostaczych głosów, chociaż dźwięk znajomiej od dzieciństwa nuty, spr-

wuje nam rozkosz, chociaż nieuczzone wyrazy i śpiewy gminu usłnie przemawiają i do najpolerowniejszego uczucia nawet, niemamy jednak dotąd dostatecznego zbioru a raczej składu do przechowania tych pięknych tonów i myśli, które codzien się rodzą, bawią, ujmują i własną naszą niedbałością w oczach nam giną bez powrotu. Dotąd prócz pieśni przez Wacława z Oleska wydanych, nieposiadamy żadnej innej książki tego rodzaju i zbiór ten jedyny traci wiele na swęj wartości przez pomieszenie wielu pieśni poetów naszych, jak Karpińskiego, Andrzeja Brodzińskiego, teatralnych i tym podobnych, które nie mają nic wspólnego z gminem. W takim stanie literatury naszej, chcąc się przystużyć publiczności pieśniami ludu słowiańskiego, przedsięwzięłem wydać nowy ich zbiór, zupełniejszy, w lepszym dóbporze i tak, ażeby w każdym względzie światłym czytelnikom nic do życzenia nie zostawił. Pieśni które wydaję, zebrał znany zaszczytnie publiczności, zasłużony w literaturze jako badacz Słowiańszczyzny P. Kazimierz Władysław Wojcicki. Od trzynastu lat gromadzić je począł, z kosturem w ręku obchodził wioski, zaglądał do strzech wiśniaczych i zniewalał lud wszelkimi sposobami do udzielenia sobie tych poezyi. Słyszał je nieraz powtarzane po wszystkich krajach słowiańskich w odmiennych dyalektach, w innych wyrazach; lecz zawsze były one jednym echem duszy bratniej. Pieśni swoje uporządkował dzieląc na: 1) Pieśni Historyczne, mające za przedmiot czyny lub osoby z dziejów wzięte. 2) Pieśni Prowincjonalne, zabytki czasów słowiańskich zrodzone wówczas, kiedy pokolenia jedne drugich przesładowały i wyszły. 3) Pieśni Obrzędowe, jak Gaik, Kogutek, Świętojanki, Sobutki, wieńce przy dożynkach i ckrężnych, Kolędy, Hajłki. 4) Dumy. 5) Pieśni Weselne. 6) Mitośne. 7) Krakowaki. 8) Mazurki. 9) Pieśni wojackie. 10) Gadki ludu używane do wygadywania (do deklamowania). 11) Legendy. Pieśni te wszystkie, drukowane podług wymienionego porządku, zajmą dwie części czyli dwa tomy i wychodzić będą poszytami, których w ogóle 47 wyjdzie numerów, każdy poszyt złożony z jednego arkusza, na papierze welinowym fabryki krajowej, tym samym na którym wychodzi prospekt niniejszy, czcionkami jasnymi i foremnemi ozdobiony zostanie, albo muzyką zawierającą sam śpiew ludu z podłożeniem instrumentalnem i z dobrem oddaniem jakiego tylko spodziewać się można po talencie zasłużonego kompozytora P. Ignacego Dobrzyńskiego, lub jeśli muzyka dołączoną nie będzie, wtenczas zastąpi ję miejsce rycina stosowna, wystawu-



jąca osoby w ubiorach starożytnych i rodowych, a to podług pomysłu i utworu P. Jana Piwarskiego, tyle znajomego publiczności z pięknych płodów malarskich. Rycin takich 12 dzieło to ozdabiać będzie. Zgoła zajmując się wydaniem tych piosnek niczego nieoszczędzę coby w najprzyjemniejszej i najświeższej formie mogło przedstawić Publiczności rzecz tyle dla niej ważną i miłą. Pierwszy poszyt wyjdzie d. 15. Czerwca r. b. i odtąd peryodycznie z największą rzetelnością co tydzień raz w dzień środowy w południe wychodzić nieustanie.

Józef Kaczanowski.

Charakterystyka stanu literatury we Francyi. — Chciawszy zcharakteryzować epokę, w której żyjemy, rzekłbym, że więcej ma stronę artystyczną, niż moralną, że bardziej żyje wyobraźnią, niż sercem, fantazyjami, niż wiarą. Nikt się dziś nie troska ani o przyjaźń, ani o miłość, ani o cnotę, wyrazy zaszarzałe, których i ja nawet wstydzę się pisać; lecz zato każdy rozprawia o władzach umysłu, o poezyi, o sztuce. Ze wszystkiego zrobiono sztukę i poezję, nawet z występku. Życie z głębokości uczuć przeniosło się na powierzchnię ideów. Dziś wyrzeczono się uczuć wewnętrznych, wszyscy pojmują zmysłami; przypatrują się ideom, jak dzieci cieniem chińskim. Namietności uzbieramy w paradoxa tylko na dzień jeden; a myśli nasze przykrawyujemy podług ostatniej mody, na parę miesięcy. Ztąd też literatura nasza jest błyszcząca, powierzchowną, niestałą, a wrażenie jakie sprawia, kończy się z zamknięciem książki. Z tego powodu, że u nas nic korzenia nie puszcza z serca, wypada, że wszystko tylko powierzchownie na niem się odciska. Z braku pierworzęd (*principes*), jak w Cydzie, mamy natomiast marzenia Don Kichota, i te marzenia zmieniamy jeszcze co chwila.

Nowy melodramat: *La découverte du quin-quine* (Odkrycie chinu), przedstawiano z wielkim przyjęciem w Paryżu, i z oklaskami przyjęto.

Owe zmyślane odkrycia astronoma Herszla na księżycu przedstawiane zostały w Bordeaux w krotchwili, pod tytułem: *La lune, les lunettes et les lunatiques*, w sposób bardzo dowcipny i oryginalny. Ludzie, góry, zwierzęta występowały tam całkiem podobne do opisanych w znaney książeczce.

W Paryżu na szczególny wpadnięto pomysł; tym jest, ustanowienie lekarskiego zabezpieczającego zakładu. Za opłatą 22 frank. można kiedy się podoba chorować, i być wyleczonym. Administracja zakładu, zape-

wniając największą pilność około chorego, ma zarazem i najtańszą aptekę, najtroskliwszych dozorów, kąpiele i znaczną ilość doktorów. Pomysł ten wykonany ze ścisłą rzetelnością wiele dobrego sprawić może.

Książd Bernis prosił Kardynała Fleury o probostwo: „Póki żyję nie będiesz miał żadnego,“ odpowiedział mu; a ten na to: „A więc będą czekał!“

### ZAPOZEW EDYKTALNY.

Wszyscy ci, którzy

- 1) do pozostałości zmarłej w Racacie tutejszego powiatu w r. 1829. Barbary Żurkowej, w sądowym depozycie znajdującej się, w ilości 6 Tal. 5 sgr. wynoszącej;
- 2) do pozostałości zmarłego w r. 1827. w Niegowie Antoniego Szczepańskiego, w sądowym depozycie znajdującej się, w ilości 10 Tal. 24 sgr. 11 fen. wynoszącej;
- 3) do pozostałości zmarłej w Przysiecy niemieckiej w r. 1824. Reginy Kołodziej wdowy, w sądowym depozycie znajdującej się, w ilości 18 Tal. 20 sgr. 8 fen. wynoszącej;
- 4) do pozostałości zmarłego w Szczodrowie powiatu tutejszego w r. 1812. Józefa Klery nauczyciela z Francyi rodem, w sądowym depozycie znajdującej się, 17 Tal. 24 sgr. 8 fen. wynoszącej;
- 5) do pozostałości zmarłego tu w Kościanie w r. 1834. Gottlieba Frühoff, w sądowym depozycie znajdującej się, 6 Tal. 2 sgr. 6 fen. wynoszącej; i
- 6) do pozostałości zmarłego w Szmiglu w roku 1827. Józefa Cibinskiego obywatela i garniarza, i jego tamże w r. 1830. zmarłej żony Magdaleny z domu Gwiałdowskiej Cibinskiej, która z masy depozytalnej w ilości 14 Tal. 14 sgr. 9 fen. i jednego w Szmiglu położonego, a zasądzone na 95 Talarów oszacowanego domu mieszkalnego się składa, lecz długów już jest 76 Tal. 8 sgr. po-

pretensye mają, a mianowicie niewiadomi sukcesorowie tychże i ich sukcesorowie i krewni, zapozywają się do udowodnienia tych pretensyi i resp. prowadzenia ich legitymacyi sukcesjonalnej, na termin

dnia 3. Kwietnia 1837. r.

przedpołudniem o godzinie 11tej w naszej Izbie sądowej przed Ur. Eding Assessorem wyznaczony, z tém zagrożeniem, iż niewiadomi pretendenci prekludowani zostaną i pozostałość jako niemająca właściciela, fiskusowi przeznaczoną zostanie.

Kościan, dnia 3. Czerwca 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.